

sobota, 30.03.2019

Niedziela Laetare - czyli Niedziela Radości

"Raduj się, wesel się Jeruzolimo". To wezwanie do radości wydaje się czymś niezwykłym, jeśli zważymy na fakt, że właśnie jesteśmy na półmetku Wielkiego Postu. A jednak – w tym czasie pokuty słyszymy nawoływanie do tego, by się radować. Kościół odpowiada na to wołanie. Dziś kapłani przyodziewają różowe szaty, porzucają wielkopostny fiolet. Dziś też można ozdabiać ołtarz kwiatami i podczas liturgii używać instrumentów muzycznych. IV Niedziela Wielkiego Postu nazywana jest niedzielą Laetare. Jej nazwa pochodzi od słów antyfony na wejście:

Laetare, Ierusalem: et conventum facite, omnes qui diligitis eam: gaudete cum laetitia, qui in tristitia fuistis: ut exsultetis, et satiemini
ab uberibus consolationis vestrae.

(Raduj si?, Jeruzolimo, zbierzcie si? wszyscy, którzy j? kochacie. Cieszcie si?, wy, którzy byli?cie smutni, weselcie si? i nasycajcie u ?ród?a waszej pociechy.)

„Raduj się, wesel się Jeruzolimo”. To wezwanie do radości wydaje się czymś niezwykłym, jeśli zważymy na fakt, że właśnie jesteśmy na półmetku Wielkiego Postu. A jednak – w tym czasie pokuty słyszymy nawoływanie do tego, by się radować. Kościół odpowiada na to wołanie. Dziś kapłani przyodziewają różowe szaty, porzucają wielkopostny fiolet. Dziś też można ozdabiać ołtarz kwiatami i podczas liturgii używać instrumentów muzycznych. Tradycja niedzieli Laetare sięga do początków chrześcijaństwa. Zanim bowiem ustalono 40-dniowy post, czas pokuty rozpoczynał się od poniedziałku po IV niedzielę dzisiejszego Wielkiego Postu. Niedziela Laetare była więc ostatnim dniem radości. Od XVI wieku tego dnia, zwanego również „Niedzielą Róż”, w Rzymie w Bazylice św. Krzyża papież święcił złotą różę i wręczał ją osobie zasłużonej dla Kościoła. Zgromadzeni w Bazylice wierni obdarowywali się kwiatami symbolizującymi piękno, ale i ból cierpienia. Inna nazwa tej niedzieli to „Niedziela matczyna”. Dla chrześcijan ta niedziela upamiętniała nie tylko macierzyństwo ludzkie, ale także macierzyństwo Kościoła oraz matczyną godność Najświętszej Maryi Panny. Zwyczaj ten nawiązuje do fragmentu z czytania z Listu do Galatów 4,26 (w nadzwyczajnej formie rytu): „[...] górne Jeruzalem cieszy się wolnością i ono jest naszą matką.” Tradycyjnie w tym dniu służba otrzymywała dzień wolny, by udać się do swojego kościoła parafialnego, często z rodzinami. Ze względu na obciążenie pracą, był to jeden z niewielu dni w roku, kiedy cała rodzina mogła spotkać się razem. Liturgia *Laetare* zwyczajowo obchodziło się więc w kościele parafialnym, gdzie przynoszono kwiaty jako wyraz wdzięczności za „duchowe macierzyństwo” (później był to też dzień wręczenia kwiatów matkom). „Niedziela Matczyna” jest nadal obchodzona w krajach anglosaskich (szczególnie w Irlandii) jako dzień matki. Warto też wspomnieć, że w starożytności obchodzono w tym dniu święto boginii-matki Kybele. Czwarta Niedziela Wielkiego Postu to także "Niedziela wytchnienia". Ostry rygor postny był tego dnia łagodzony. W nawiązaniu do czytanego w liturgii słowa ewangelicznego fragmentu o nakarmieniu głodnych tłumów chlebem i rybami (w liturgii katolickiej obecnie tylko w formie nadzwyczajnej formie rytu), nazywano ten dzień również "Niedzielą pięciu bochenków". Ewangelia mówi tego dnia o opiece Chrystusa nad Kościołem podążającym drogą postu. Opowiada również o ludziach, którzy doświadczywszy cudu, chcieli obwołać Jezusa królem, On jednak „odszedł sam jeden na górę”. Kościół przypomina to wydarzenie jako na kolejny znak, ukazujący, na czym polega prawdziwe królowanie Chrystusa i jak nietrwale było odkrycie w Nim przez ludzi zapowiadanego Proroka... Słyszymy dziś zachętę, aby odstąpić od wielkopostnej zadumy, aby cieszyć się i radość tę czerpać od Pana. Kolekta przypomina nam o tym, że już niedługo będziemy przeżywać prawdziwą wielkanocną radość, że dni wielkiego świętowania są już blisko. Słowa psalmu zachęcają:

Wysławiajcie ze mną Pana, wspólnie wywyższajmy Jego imię(...). Spójrzcie na Niego, a rozpromienicie się radością, oblicza wasze nie zapłonę wstydem.

Pan wysłuchuje naszych prośb, On nas uwalnia od złego, On jest naszą pomocą. Poznajemy dziś jeszcze inne oblicze Boga. W zwyczajnej formie rytu słuchamy Ewangelii o miłosiernym Ojcu, który nie potępia tych, którzy grzeszą, tych, którzy pogubili się na swych drogach. I równocześnie możemy tę dzisiejszą przypowieść potraktować jako opowieść o nas samych, jako zachętę do tego, byśmy nie bali się stanąć przed obliczem Ojca, który kocha nas takimi, jakimi jesteśmy naprawdę – słabych i grzesznych, wciąż upadających. Potrzeba tylko naszej prawdziwej skruchy. Potrzeba naszej szczerości, o czym mówi modlitwa po komunii: *Boże, Ty oświecasz każdego człowieka na ten świat przychodzącego, oświeć nasze serca światłem swojej łaski, aby nasze myśli zawsze były godne Ciebie, a nasza miłość ku Tobie szczera.* Warto wsłuchać się w liturgię tej Niedzieli, warto przyjąć tę ewangeliczną radość, płynącą ze świadomości, że czas pokuty ma nas prowadzić ku nawróceniu, ma oczyścić nasze serca, odrodzić nas, byśmy mogli stanąć przed Bogiem. Ten, który pojedna nas z sobą przez Chrystusa (z II czytania) oczekuje na nasze nawrócenie i przyciąga nas w swoim miłosierdziu.